

Mają dość podziału Polski na tych, którzy są z nami albo przeciwko nam.
W sobotę odbyła się konwencja Ruchu Samorządowego BEZPARTYJNI.

>> 3

informator samorządowy

Łącznik

zielonogórski

nr 35 (230) 29 września 2017 www.LZG24.pl

30

września

Przypominamy! To, według regulaminu, data graniczna składania wniosków do Budżetu Obywatelskiego 2018.
30 września przypada jednak w sobotę, dzień, w którym nie pracują urzędy. Dlatego wnioski będą przyjmowane jeszcze w poniedziałek, 2 października.

MASZ DOŚĆ BAZGROŁÓW? DOŁĄCZ DO WALKI!

Naszą bronią farby i wałki!
Ruszamy na bitwę z bohomazami na ścianach! Ciebie też wkurzają pomazane sprejem mury? Dołącz do ekipy Pogromców Bazgrołów. Przyjdź w piątek, sobotę i niedzielę, o 11.00, pod pomnik Bachusa. Stamtąd wyruszymy do walki. Razem oczyścimy deptak.



Więcej

>>2 Esy-floresy nie szpecą już wejścia do Sali Wspomnień. Prezydent Janusz Kubicki zakasał rękawy i dalej jeździć wałkiem po ścianie ratusza! - To nic trudnego. Wałek niemal sam się prowadzi - przyznaje. - Przyjdźcie, pomóżcie, pozbedziemy się bazgrołów z Zielonej Góry.
Fot. Krzysztof Grabowski

Park okazał się sukcesem

To już wiadomo - strefa inwestycyjna w Nowym Kisielinie to strzał w dziesiątkę. Przed nami nowe zadanie - trzeba szukać kolejnych terenów dla nowych zakładów.

Dlatego podczas wtorkowej sesji radni przegłosowali przystąpienie do sporządzenia planu przestrzennego zagospodarowania w rejonie węzła Północna. Chodzi o teren wzdłuż trasy S3 i nowobudowanego łącznika obwodnicy i Trasy Północnej z os. Pomorskim. To 75 hektarów przyszłej strefy inwestycyjnej nazwanej Zielona S3.

- W tempie ekspresowym musimy myśleć o nowych terenach, by być przygotowanym na to, że te w Nowym Kisielinie lada moment się

skończą a wciąż będą kolejni chętni do inwestowania - mówił prezydent Janusz Kubicki, kiedy wraz z dziennikarzami „Łącznika” oglądał budowę wielkich hal stawianych przez firmę Panattoni. To obecnie największa inwestycja w kisielińskim parku. Inwestor zamierza tutaj, kosztem ok. 150 mln zł, postawić hale o łącznej powierzchni od 7,5 do 9 ha. Panattoni specjalizuje się w takich budowlach przeznaczonych na wynajem pod centra logistyczne lub produkcję.

Ile do tej pory przedsiębiorcy zainwestowali w Nowym Kisielinie?

- Większość inwestycji jest w trakcie realizacji. Możemy jedynie mówić o sumie poniesionych kosztów i zadeklarowanych wydatkach inwestycyjnych - przestrzega się Arkadiusz Kowalewski, prezes Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. - To 419 mln zł, ta kwota wciąż rośnie.

Ze złożonych deklaracji wynika, że 13 obecnie działających w parku firm za-

deklarowało zatrudnienie 1.800 osób. A to w wielu przypadkach program minimum. Obecnie pracuje tutaj 700-800 osób.

- Z miesiąca na miesiąc te prognozy będą rosnąć, bo wciąż rozmawiamy z kolejnymi przedsiębiorcami, którzy chcą u nas zainwestować - optymistą jest także wiceprezydent Dariusz Lesicki, który odpowiada za zagospodarowanie strefy. (tc)

Kto inwestuje
w Nowym Kisielinie

>>4-5

W AUSTRALII

Z dronem na pięć plus

Mamy to! Piąte miejsce na świecie zajęł zielonogórski Phoenix Rescue Team w prestiżowym konkursie UAV Challenge Airborne Delivery w Australii.

Konkurs odbył się 26-27 września w australijskim Brisbane. Na pierwszych miejscach uplasowały się drużyny z Australii. Team z Zielonej Góry, który w konkursie jako jedyny reprezentował Polskę i Europę, zajął drugie miejsce w rankingu państw, pierwsze w kategorii „prezentacja” i okazał się najlepszym zespołem nieanglojęzycz-

nym. Drużynę Ratunkową Feniksa tworzy czterech uzdolnionych uczniów III LO w Zielonej Górze. Konkursowe zadanie polegało na skonstruowaniu zaawansowanego systemu zrzuconego środków medycznych podpiętego pod bezzałogowy statek powietrzny i dokonanie zrzutu podczas międzynarodowej rywalizacji. W finale walczyło dziesięć drużyn z czterech kontynentów.

- Różnice liczone były w dziesiętnych częściach punktów - donoszą Szymon Butkiewicz, Aleksandra Dudziak, Hubert Nowak i Miłosz Jezierski, którzy wraz z Waldemarem Grabowskim, nauczycielem fizyki z LO III, w Australii pozostaną jeszcze kilka dni. (el)



Waldemar Domański, krakowski Pogromca Bazgrołów



Izabela Ciesielska, miejski konserwator zabytków



Adam Urbaniak, przewodniczący zielonogórskiej rady miejskiej



Krzysztof Sikora, dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

PIÓRKIEM CEPERA >>>>

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761XRedakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 40 tys.



Pierwszy bazgroł przestał istnieć! Oto ekipa jego pogromców, od lewej: Patryk Proszek z fundacji Soundscore, Andrzej Brachmański z klubu radnych Zielona Razem, Paweł Wysocki (Zielona Razem), prezydent Janusz Kubicki, Grzegorz Hryniewicz (Zielona Razem). Zdjęcia Krzysztof Grabowski, Pogromcy Bazgrołów-Zielona Góra

Mamy dość bazgrania!

- To nie jest graffiti! To żalosne pseudodzieła obszczymurków! – mówią wprost Pogromcy Bazgrołów. Dołącz do ekipy, która wypowiedziała wojnę szpetnym maziałom. Zaczynamy dziś, w piątek, 29 września. Spotykamy się o 11.00, pod pomnikiem Bachusa. Tak samo w sobotę i niedzielę.

Koło Bachusa stanie scena, gdzie będą odbywały się imprezy towarzyszące głównej akcji. Tu umiejscowi się centrum dowodzenia bitwą. Stąd Pogromcy Bazgrołów ruszą do akcji. Każdy, kogo denerwują bohomazy na murach, może do nich dołączyć. Wystarczy ubrać się w jakieś robocze ciuchy, których nie będzie nam żal, gdy kapnie farba. A pędzle, wałki, farby? Oręż do walki z bazgrołami dostaniemy na miejscu. Niczego nie trzeba ze sobą zabierać. – Oprócz zapału do pracy i dobrego humoru – uśmiechają się organizatorzy weekendowego wydarzenia.

Kilka dni przed rozpoczęciem akcji zaprosili dziennikarzy pod ratusz. Na ścianie przy wejściu do Sali Wspomnień – bazgroły. Okropieństwo! – Do szafu mnie doprowadza taki widok! – nie kryje złości prezydent Janusz Kubicki. – Robi to ktoś, kto nie ma pojęcia, ile wysiłku wymaga remont elewacji. Dość tego!

Dość! – wtórują mu inni, którym nie jest obojętne, jak wygląda Zielona Góra. – Nie pozwolimy tak jej oszpecać. Ruszamy na wojnę z bohomazami – mówi Paweł Wysocki, inicjator całej akcji,

duśza zielonogórskiej ekipy Pogromców Bazgrołów.

Dzięki pieniądżom z Budżetu Obywatelskiego i sponsorom, których wyszukiwaniem zajęła się fundacja Soundscore, udało się kupić wałki, pędzle, farby. – Firma Fast dobiera nam idealnie odcień koloru, wszystko odbywa się pod czujnym okiem konserwatora zabytków. Przecież to starówka! – dodaje P. Wysocki. Sprzęt i materiały czekają na chętnych do pracy. Zadanie jest proste. Trzeba zamalować bazgroły na ścianach budynków. To nic trudnego.

Na dowód, panowie zakasali rękawy i zabrali się do pracy. Kilka ruchów wałkiem i... gotowe. Po bohomazie nie ma śladu! Ściana ratusza wygląda jak nowa. – Bazgroły nie mają szans! Z Waszą pomocą pozbedziemy się ich z innych budynków. Jestem dobrej myśli – cieszy się prezydent.

Takich akcji ma być więcej. Bo, niestety, budynków, które wymagają odmalowania, jest sporo. Teraz Pogromcy Bazgrołów chcą



Dariusz Lesicki, wiceprezydent Zielonej Góry

pomalować 13 z nich.

- Na pierwszy ogień idą te, których wygląd najbardziej denerwuje przechodniów, m.in. budynek Pod Filarami, ściany kamienic naprzeciwko BWA... – wylicza P. Wysocki.

Malować będziemy przez cały weekend, w piątek, sobotę i niedzielę, od 11.00 do 15.00, ale największą imprezę zaplanowano dziś,

29 września.

- Przyjdźcie na deptak. Pomóżcie. Powiedźcie o akcji innym – zachęca J. Kubicki. Organizatorzy szykują dodatkowe atrakcje. – Będą nam towarzyszyły zespoły hiphopowe, przyjedzie ze wsparciem Waldemar Domański, znany Pogromca Bazgrołów z Krakowa – dodaje P. Wysocki. (dsp)



Tomasz Walczak, kierownik drużyny Ekantor.pl Falubaz Zielona Góra



Janusz Jasiński, przewodniczący rady nadzorczej „Grono” Sportowej Spółki Akcyjnej



Barbara Langner, dyrektor Miejskiego Zakładu Komunikacji

Bezpartyjni chcą być razem

- Mamy dość podziału Polski na tych, którzy są z nami albo przeciwko nam. Polska to nie partie, które próbują ten kraj zawłaszczyć – mówił prezydent Janusz Kubicki podczas sobotniej konwencji Ruchu Samorządowego BEZPARTYJNI.

Do Tarnowa Podgórnego pod Poznaniem, w sobotę, przyjechało ok. 500 samorządowców z całej Polski. Szczelnie wypełnili halę sportową, w której zorganizowano I Ogólnopolską Konwencję Ruchu Samorządowego BEZPARTYJNI. Obrady rozpoczęły się w południe.

- Nasz budzik zadzwonił o drugiej w nocy - mówił Filip Chodkiewicz, przewodniczący Rady Miejskiej Augustowa. - Przejechaliśmy niemal cały kraj, by powiedzieć, że idea bezpartyjnego zaangażowania łączy samorządowców z całej Polski.

BEZPARTYJNI to inicjatywa tworzona przez cenionych samorządowców, dla których nadrzędną zasadą jest niezależność gmin, miast i regionów, szacunek dla indywidualnych potrzeb oraz brak podporządkowania partyjnym wytycznym.

W ich ocenie, dzisiaj, najbliższe codziennych spraw Polaków są właśnie samorządowcy, którzy jako do brzy gospodarze efektywnie od lat dbają o nasze Małe Ojczyzny. Dziś, wyborcy beznadziejnie muszą wybierać między władzą, która słucha tylko siebie a opozycją, która zajmuje się sama sobą.

- Jako samorządowcy zauważamy postępujący, negatywny wpływ partii po-



- Czy chcemy wrócić do czasów, w których za dobre słowo o partii dostawało się talon na samochód czy telewizor? Do tego chcemy wrócić? O to walczyliśmy? Nie. To ludzie tworzą nasz kraj, nie partie, które starają się to państwo zawłaszczyć – mówił prezydent Kubicki.

Fot. Tomasz Czyżniewski

litycznych na funkcjonowanie naszego kraju na coraz niższych jego poziomach – mówił gospodarz konwencji Tadeusz Czajka, wójt Tarnowa Podgórnego. - Samo-

Wtórował mu inny lider BEZPARTYJNYCH, prezydent Szczecina, Piotr Krzystek. - Partie polityczne zbudowały dwa wielkie obozy

i próbują nas przekonać, byśmy się opowiedzieli za jednym z nich - mówił. - A my chcemy, by samorząd był odpartyjniowany.

Ten wątek powtarzał się we wszystkich wystąpieniach. Samorządowcy nie chcą dyktatu partii politycznych w gminach, powiatach i województwach. Dla nich ważniejszy jest rozwój ich małych ojczyzn. Nie podoba się im wojna polsko-polska.

Oprócz prezydenta Szczecina i prezydenta Lubina, Roberta Raczyńskiego, jednym z liderów ruchu jest prezydent Zielonej Góry.

- Zadaję sobie pytanie: dlaczego tu jesteśmy. Dlaczego tu przyjechaliśmy z miast, miasteczek i wsi. Pokonaliśmy setki kilometrów, żeby tu być. Dlaczego? Bo mamy dość podziału Polski na tych, co są z nami albo przeciwko nam. Ja nie chcę, żeby ktoś mi kazał wybierać, czy ja jestem taką czy inną elitą - przemawiał J. Kubicki. - Ja chcę żyć w normalnym, europejskim kraju, w którym mogę wychować swoje dzieci w mojej małej, lokalnej ojczyźnie - Zielonej Górze, która się rozwija. Mam dość partyj-

nych bonzów, którzy mówią mi, co mam robić, którzy mówią mi: jeżeli powiesz coś złe o nas, to my ci zabierzemy pieniądze na miasto. Tak być nie może. Czy chcemy wrócić do czasów, w których za dobre słowo o partii dostawało się talon na samochód czy telewizor? Do tego chcemy wrócić? O to walczyliśmy? Nie. Polska to nie partia, Polska to ludzie, Polska to samorząd. To ludzie tworzą ten kraj, nie partie, które starają się to państwo zawłaszczyć - mówił prezydent Kubicki.

I na koniec dodał: - Samorząd się sprawdził. Przez dwadzieścia parę lat każdy z nas może pokazać to, czego dokonał. Wyjdźmy, stańmy razem. Zmienmy Polskę na lepszą, bo mamy taką szansę. Stop partiom!

Wtórował mu prezydent Lubina, Robert Raczyński: - Ja nie chcę takiej Polski, w której tłamszona jest energia Polaków. Nie pozwolimy na to, aby udusić potencjał, który drzemie w mieszkańcach i samorządach, tylko dlatego, że coś jest niewygodne dla partii.

Dlatego zebrani stwierdzili, że ruchy bezpartyjne powinny stworzyć jedną listę i oni chcą pokazać, że jest to możliwe. Lista nie będzie układana centralnie.

O jej kształcie zadecydują struktury lokalne.

- Nie jesteśmy PiS-em, ale nie możemy być też „anty-PiSem”. Musimy wybrać swoją drogę - dodał Cezary Przybylski, bezpartyjny marszałek województwa dolnośląskiego.

Oprócz samorządowców na konwencji wypowiadali się również eksperci.

- Wojna polsko-polska niszczy kraj i debatę w Polsce - mówił Jerzy Karwelis, ekspert ds. mediów. - Demokracja nie polega na przekrzykiwaniu się plemiennymi hasłami. Tę wojnę można zakończyć tylko z zewnątrz. Może to zrobić samorząd. Dzisiaj, robimy pierwszy krok, by Polacy nie byli skazani na ciągły wybór mniejszego zła.

Na zakończenie nastąpiło podpisanie Deklaracji Ruchu Samorządowego BEZPARTYJNI.

- Nasza konwencja to jasny sygnał dla wszystkich organizacji w kraju, dla których najważniejsze jest dobro lokalnych społeczności, nie interes partyjny. Wspólnie powstrzymamy zalewanie Polski partyjnym betonem od góry do dołu - skomentował Łukasz Mejza, rzecznik prasowy BEZPARTYJNYCH, radny Sejmiku Województwa Lubuskiego. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Sprawdź słuch swojego dziecka

Czy Twoja pociecha nie ma przypadkiem problemów ze słuchem? Możesz to teraz sprawdzić, bezpłatnie, na badaniach w szpitalu.

Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze zaprasza na „Badania diagnostyczne dzieci i młodzieży w celu wykrycia niedosłuchu”. Badania są finansowane przez urząd miasta i dedykowane zielonogórzanom w wieku 8-18 lat.

Realizacją projektu zajmują się m.in. lekarze laryngolodzy. W ramach projektu zaplanowano badania audiometryczne progowe

oraz tympanometryczne w poradni laryngologicznej i pracowni audiometrii działającej przy Klinicznym Oddziale Otorinolaryngologii. Łącznie przewidziano 300 konsultacji lekarskich i badań diagnostycznych.

Rodzice zainteresowani badaniami proszeni są o wcześniejszą rejestrację swoich pociech pod numerem tel. 68 329 65 21, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-13.00. Uwaga! Młodzież może zgłaszać się na badania bez rodziców. Wy-

magana jednak jest pisemna zgoda rodzica lub opiekuna prawnego. Zgodę można pobrać na stronie www.szpital.zgora.pl klikając w zakładkę Programy Profilaktyczne Urzędu Miasta Zielona Góra. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Możesz zwiedzać bez przeszkód

„Nie bój się chcieć” to hasło 5. edycji Warszawskiego Festiwalu Kultury Bez Barrier. Muzeum Ziemi Lubuskiej jest jednym z 75 jego realizatorów.

- Urzekła nas idea festiwalu, jaką jest znoszenie przeszkód uniemożliwiających wielu osobom dostęp do wydarzeń, miejsc i tekstów kultury - informuje Alicja Błażyńska, rzeczniczka MZL. - Nasza instytucja jest jedynym muzeum w województwie biorącym udział w tym projekcie.

Już dziś, w piątek, 29 września, o 10.00 pierwsze z proponowanych w ramach

festiwalu wydarzeń: „Zielona Góra - nasze miasto” - zajęcia edukacyjno-warsztatowe dla przedszkolaków. Z kolei w środę, 4 października, o 10.00, muzeum zaprosi dzieci szkolne na zajęcia pt. „Poznajemy Zieloną Górę”. Podczas tych spotkań, w oparciu o ekspozycje i prezentację multimedialną, dzieci poznają historię i tradycje miasta, wykonają prace plastyczne.

W niedzielę, 15 października, o 12.00 - Międzynarodowy Dzień Białej Laski. Poznajemy Muzeum Ziemi Lubuskiej - zwiedzanie z przewodnikiem.

Zainteresowani zajęciami proszeni są o wcześniejszy kontakt: Dział Oświatowy, tel. 68 327 23 45 wew. 19. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Studenci już na uczelni

We wtorek odbędą się uroczystości rozpoczynające nowy rok akademicki na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Inauguracja roku akademickiego 2017/2018 na UZ, odbędzie się we wtorek, 3 października, o 11.00, w auli przy ul. Podgórnej 50. Wykład inauguracyjny „Mity założycielskie Ziemi Lubuskiej w perspektywie nowego regionalizmu” wygłosi prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak. Wcześniej, bo o 9.00, chętni wezmą udział we mszy św. w intencji środowiska aka-

demickiego, w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca, ul. Prosta 47.

O 19.00, w auli przy ul. Podgórnej 50 odbędzie się Koncert inauguracyjny Big Bandu UZ pod dyktando dr. hab. Jerzego Szymaniuka „Tribute to Ella Fitzgerald”. W repertuarze gwiazdy usłyszymy absolwentki i studentki Instytutu Muzyki UZ: Paulinę Gołębiowską, Emilię Lech, Barbarę Krzywkę, Magdalenę Janicką i Marcelinę Benkiewicz. Prowadzenie Andrzej Winiśzewski. Wstęp wolny.

Dzień później, 4 października, odbędzie się pierwsza inauguracja Wydziału Zamiejscowego UZ w Sulechowie, godz. 10.00, aula przy ul. Armii Krajowej 51. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wernisaż w Pro Arte

Dziś (piątek, 29 września), o 18.00, w Galerii Sztuki Okręgu Zielonogórskiego ZPAP Pro Arte, ul. Stary Rynek 2, odbędzie się wernisaż wystawy malarstwa Katarzyny Wesołowskiej-Waszkowskiej. Artystka urodzona w Krakowie, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Zajmuje się rysunkiem i malarstwem. Wydarzenie zrealizowano przy pomocy finansowej miasta. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zmiana na linii 27

Miejski Zakład Komunikacji uprzejmie przypomina, że od niedzieli, 1 października, autobusy linii 27 nie będą zatrzymywały się już przy kąpielisku miejskim przy ul. Botanicznej. Informacje o kursowaniu autobusów można uzyskać telefonicznie pod numerem 68 45 20 450 do 453, wew. 43, w godzinach od 7.00 do 14.30 lub na stronie internetowej pod adresem www.mzk.zgora.pl (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Fedro i jego prace

Na spotkanie z Jerzym Fedro, tegorocznym laureatem Nagrody Kulturalnej Prezydenta Miasta zaprasza ZOK, we wtorek, 3 października, o 17.00, do kawiarni przy ul. Festiwalowej 3. Artysta uprawia grafikę warsztatową, projektowanie graficzne, malarstwo, pastel, prasowy rysunek tematyczny i satyryczny. Opowie o swojej twórczości, ilustrując to multimedialną prezentacją prac. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zajęcia dla rodziców

Akademia Dobrego Rodzica zaprasza na kolejne spotkanie w siedzibie Towarzystwa Rozwoju Rodziny, ul. Batorego 33/9. W przyszłą niedzielę, 8 października, w godz. 11.00-14.00, odbędą się zajęcia pt. Zamiast klapsa. Zainteresowani proszeni są o zapisy mailowe: trrzgora@gmail.com lub sms-em, tel. 607 323 752. Zajęcia są bezpłatne, dofinansowane przez miasto. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Po UZ będzie Pink Floyd

Zespół Cadillac kocha grać covery. Teraz zaprezentuje dwa skrajnie różne wcielenia, na dwóch koncertach, dzień po dniu! UZ w piątek, 6 października, Pink Floyd - w sobotę, 7 października. Koncerty odbędą się w Piwnicy Artystycznej KAWON, o 19.30, bilety w przedsprzedaży - 25 zł, w dniu koncertu - 30 zł. Karnet na oba - 45 zł. Do kupienia w: Muz-Art, Kawon, abilet.pl (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Porady specjalistów

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zaprasza rodziców i dzieci na bezpłatne porady specjalistów do swojej siedziby przy ul. Reja 3/1. W poniedziałki od 8.00 do 10.00 dyżuruje tam logopeda, we wtorki od 8.00 do 10.00 - psycholog, w środy od 10.00 do 12.00 - pedagog, w czwartki od 10.00 do 12.00 - prawnik. Szczegóły i informacje pod nr tel. 68 320 27 26, w godz. 8.00-12.00. (dsp)



1. Pierwszą firmą, która rozpoczęła działalność był Darstal. Uruchomiony pod koniec 2013 r. zakład specjalizuje się w obróbce wielkich elementów do wiatraków.



3. Inną zielonogórską firmą jest LUG Light Factory
Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Przewodnik po parku przemysłowym

Niewielu zielonogórzan tutaj zagląda. Oczywiście, oprócz tych około tysiąca, którzy tutaj pracują. Strefa przemysłowa wciąż jest co się tutaj dzieje. Za rok okolica będzie wyglądać zupełnie inaczej.

- Za rok? - zastanawia się wiceprezydent Dariusz Lesicki. - Sądzę, że większość terenu będzie sprzedana, kilka zakładów zakończy budowy, kilku innych inwestorów je rozpocznie. Teraz mamy przed sobą dwa cele. Po pierwsze, dbać o jak najdogodniejsze warunki do działania dla inwestorów, po drugie - znaleźć kolejne wolne tereny pod inwestycje.

W tej chwili, trwają prace nad zmianą planu przestrzennego zagospodarowania działek pomiędzy obwodnicą Nowego Kisielina i torami kolejowymi (na mapie teren zaznaczony literą C). To kilkanaście hektarów głównie porośniętych sosnowym lasem. Po zmianie planu możliwa będzie zmiana przeznaczenia terenu pod inwestycje.

Miasto jest też właścicielem działek po drugiej stronie torów. - Rozważamy możliwość zagospodarowania inwestycyjnego kilku działek w rejonie przystanku kolejowego, gdzie jest przejazd pod torami - zdradza wiceprezydent Lesicki. Chwali też współpracę z energetyczną firmą Enea Operator. - W przyszłym roku, kosztem ok. 20 mln zł, Enea zakończy budowę

GPZ (główny punkt zasilania). Zabezpieczy on dostawę energii na poziomie 20 MW. Z prądem nie będzie kłopotu.

To plany. Tymczasem w Nowym Kisielinie pracuje już ok. 700-800 osób. Pierwsza firma, która się tutaj zainstalowała, to Darstal (na mapie nr 1), zainwestowała ok. 13 mln zł. Zakład specjalizuje się w obróbce wielkich elementów do wiatraków. Produkcję rozpoczął w grudniu 2013 r.

Najwięcej ludzi zatrudnia zielonogórska firma eobuwie.pl - ok. 450 (na mapie nr 2, 4 i 7). Ten największy polski sklep internetowy handlujący obuwem rozwija się w ekspresowym tempie, z roku na rok podwaja obroty. Tutaj znajduje się jego centrum logistyczne. Teraz, kupił w Nowym Kisielinie kolejnych ok. 4,6 hektarów gruntu, na którym stanie m.in. hala o powierzchni 20 tys. mkw. Inwestor zadeklarował, że zainwestuje co najmniej 35 mln zł i zatrudni 120 nowych pracowników.

Pierwszą zagraniczną firmą, która w parku uruchomiła produkcję, jest Ideal Automotive (na mapie nr 12), z Bawarii. Specjalizuje

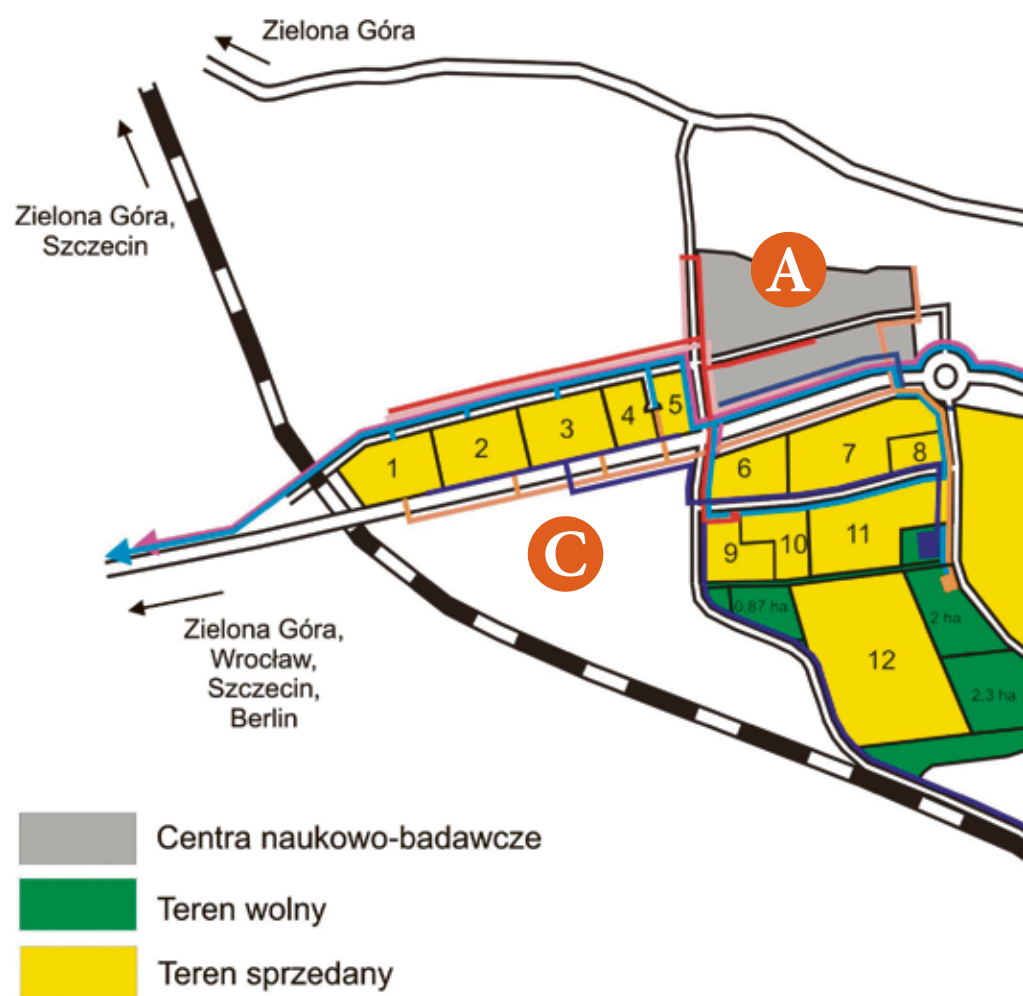
się w produkcji wykładzin do bagażników samochodów osobowych. Produkty z Zielonej Góry będą montowane w luksusowych volvo i BMW. Inwestycja ma kosztować ok. 100 mln zł.

- Zakładamy, że w ciągu dwóch lat nasze obroty sięgną 60 mln euro rocznie, zatrudnienie dojdzie do 500-600 osób - miesiąc temu zapowiedział Thomas May, prezes Idealu. - Mamy już zamówione wszystkie maszyny.

Największą inwestycją w parku jest budowa wielkich hal pod wynajem. Firma Panattoni (na mapie nr 13) chce na ten cel przeznaczyć ok. 150 mln zł.

Najnowszym inwestorem jest firma Spinko Moto z Leszna (na mapie nr 14), która kupiła 8,6 ha gruntu. - To jest już bardziej zaawansowana technologia. Spinko produkuje sprężarki samochodowe. Do pracy będzie poszukiwać specjalistów - mówi D. Lesicki. - Plan zakłada, że nowy zakład powinien być gotowy w trzecim kwartale przyszłego roku. Wtedy ruszy produkcja.

Spinko, w pierwszym etapie inwestycji, chce zainwestować 62 mln zł i zatrudnić minimum 250 osób. (tc)



Plan sytuacyjny Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. Tereny już sprzedane, na których inwestycji: 8. Ekoenergetyka; 9. HUT Technika Środowiska; 11. WPIP; 14. Spinko Moto.



12. Niemiecki Ideal specjalizuje się w produkcji tapicerki do bagażników samochodów



13. Panattoni buduje wielkie hale, które później wynajmuje firmom logistycznym i produkcyjnym



Obok LPPT znajduje się park naukowy Uniwersytetu Zielonogórskiego, gdzie umiejscowiono laboratoria



5. BWK Logistic to kolejna zielonogórska firma, która zainwestowała w parku



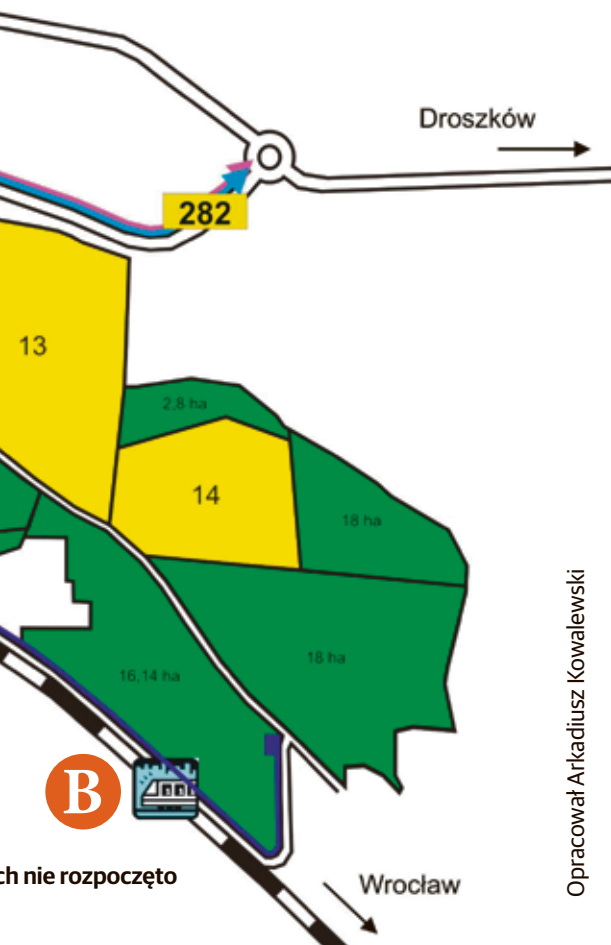
6. Kończy się budowa fabryki Styropmin. Zakład poszukuje pracowników



10. Niemiecki Brinkmann Manufaktur będzie u nas produkował materace

słowym w Nowym Kisielinie

w budowie. Przybywa firm, które rozpoczęły produkcję. Powstają nowe hale. Inwestorzy kupują kolejne tereny. Warto sprawdzić,



ch nie rozpoczęto

Opracował Arkadiusz Kowalewski

NIE TYLKO FIRMY

A Park Naukowo-Technologiczny Uniwersytetu Zielonogórskiego. To kompleks, który jako pierwszy powstał w Nowym Kisielinie. Znajdują się tutaj laboratoria i inkubator przedsiębiorczości. Ma służyć do transferu nauki do przemysłu. Jedną z takich „transferowych” firm jest Ekoenergetyka, która zajmuje się systemami do ładowania elektrycznych samochodów. Firma chce wybudować w parku swoją siedzibę (na mapie nr 8) i przenieść się do niej z inkubatora. Koszt 8 mln zł.

B Przystanek kolejowy i pętla MKZ. Dzisiaj wyglądają na zbudowane na końcu świata. Od 1 czerwca na pętli zatrzymują się autobusy linii nr 26. Wybudowany „na zapas” przystanek kolejowy jeszcze świeci pustkami. Pociągi się tutaj nie zatrzymują. Powstał w ramach budowy infrastruktury parku. Z góry zakładano, że zostanie uruchomiony w momencie, kiedy zwiększy się liczba osób dojeżdżających tutaj do pracy. - Przedsiębiorcy już się o niego dopytują, dlatego wystąpiliśmy z wnioskiem do marszałka o uwzględnienie przystanku w kolejnych rozkładach jazdy - informuje wiceprezydent Lesicki. Peron jest tak zbudowany, że pod torami znajduje się przejazd. To może być rozwiązanie komunikacyjne przy rozszerzeniu strefy na drugą stronę torów.

C Do środy, do publicznego wglądu, był wyłożony plan przestrzennego zagospodarowania tego terenu. Zmiana planu pozwoli na sprzedaż inwestorom kolejnych gruntów pod przedsiębiorstwa. To pas zarośnięty sosnowym lasem. Część z niego zostanie, natomiast - głównie przy obwodnicy - będzie można postawić zabudowania. Na tym terenie jest też cenny las dębowy, pozostanie jako enklawa zieleni.



W Nowym Kisielinie swoje centrum logistyczne ma eobuwie.pl największy polski internetowy sklep handlujący obuwem. Na zdjęciu Oskar Blinkiewicz, jeden z 400 pracowników zajmujących się wysyłką towaru.



2. 4. 7. Firma eobuwie.pl ma obecnie w Nowym Kisielinie trzy działki. Centrum logistyczne zajmuje tylko jedną z nich. W planach jest budowa kolejnych hal.



W parku jest pętla MKZ umiejscowiona obok peronu kolejowego

Radni o osiedlach, lotnisku i katedrze

Dofinansowanie lotniska w Babimocie, wsparcie dotacją zniszczonej gorzowskiej katedry, zmiany w Studium Zagospodarowania Przestrzennego... To tylko niektóre z punktów zapalnych ostatniej, wtorkowej sesji rady miasta.

Wtorkową sesję rady miasta zainaugurował Janusz Jasiński, przewodniczący rady nadzorczej Sportowej Spółki Akcyjnej „Grono”.

- Chcę podziękować radzie i prezydentowi Kubickiemu za wielostronną pomoc, jaką od miasta otrzymuje klub koszykówki Stelmet BC Zielona Góra. Dzięki tej pomocy możemy pochwalić się spektakularnymi sukcesami, wspomnę o dwóch ostatnich: obroniliśmy tytuł Mistrza Polski oraz zdobyliśmy Puchar Polski. Liczymy na dalszą owocną współpracę - dziękował J. Jasiński.

Spór o studium

- Występuję w imieniu mieszkańców os. Dolina Zielona oraz os. Rekreacyjno-Sportowego. Protestujemy przeciwko wprowadzeniu do programu sesji projektu uchwały, która będzie skutkować zmianami w Studium Zagospodarowania Przestrzennego naszych osiedli. Zebraliśmy ok. 4 tys. podpisów pod wnioskiem zachowania rekreacyjnego charakteru działki położonej pomiędzy hotelem Leśnym, CRS a ul. Urszuli. Nikt z nami nie konsultował projektu zmian, żądamy autentycznego dialogu - protestowała Agnieszka Jurga.

To może przypadek, ale tuż po jej wystąpieniu padła propozycja rekomendowana przez radnego PiS, Jacka Budzińskiego, aby rada przegłosowała projekt przystąpienia do sporządzenia całkowicie nowego Studium Zagospodarowania Przestrzennego obejmującego całą Zieloną Górę.

- Stare studium jest wewnętrznie sprzeczne, wręcz



Radni zastanawiali się m.in. jak, zgodnie z prawnymi możliwościami, wesprzeć remont katedry w Gorzowie Wlkp. Fot: Krzysztof Grabowski

dziurawe - argumentował radny J. Budziński.

O głos poprosił prezydent Janusz Kubicki.

- Proszę o wycofanie tego projektu z porządku obrad. Przed chwilą wysłuchaliśmy wystąpienia przedstawicieli mieszkańców. Usłyszeliśmy wyraźne wezwanie - mieszkańcy chcą konsultacji. Uszanujmy to wezwanie - prosił prezydent.

Rozpoczęła się dłuższa sekwencja, podczas której radni wzajemnie się przekonywali o zasadności lub bezzasadności propozycji klubu PiS.

- Czy przyjęcie wniosku J. Budzińskiego oznaczać będzie, w praktyce, natychmiastowe zamrożenie jakichkolwiek częściowych zmian w obecnie obowiązującym studium, czy ktoś kompetentny mógłby rozważyć moje wątpliwości - dopytywał Andrzej Brachmański, klub Zielona Razem.

Do odpowiedzi zgłosił się J. Kubicki: - Mam przed sobą wyrok gorzowskiego Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który stwierdza, że przystąpienie do sporządzenia Studium

Zagospodarowania Przestrzennego dla całego miasta skutkuje zamrożeniem częściowych zmian.

Prezydent w dalszej części sesji zgłosił wniosek, aby z porządku obrad zostały wycofane oba projekty, ten dotyczący zmian na os. Rekreacyjno-Sportowym, oraz ten dotyczący nowego Studium Zagospodarowania Przestrzennego.

Za wnioskiem prezydenta opowiedziało się 15 radnych, jedna osoba była przeciw. Trzech radnych wstrzymało się od głosu.

Co dalej z lotniskiem?

Kolejny punkt programu wtorkowej sesji dotyczył współpracy miasta z lotniskiem w Babimocie.

- Co roku miasto przekazywało 2 mln zł na dofinansowanie lotniska. Liczymy, że w obecnym i przyszłym roku również będziemy mogli liczyć na takie wsparcie - podkreślił Piotr Tykwiński, przedstawiciel lubuskiego urzędu marszałkowskiego.

Rozgorzała dyskusja. Najczęściej przemawiali Kazimierz Łatwiński, klub PiS,

oraz A. Brachmański, klub Zielona Razem.

- Prezydent powinien zapłacić tegoroczną transzę dotacji. Lotnisko w Babimocie potrzebuje pewności, że stoi na solidnych fundamentach. Zwłaszcza teraz, gdy mamy szansę na pozyskanie dużej liczby pasażerów. Trendy nam sprzyjają - przekonywał radny PiS.

W kontrze zabrzmiało wystąpienie A. Brachmańskiego: - Babimost nigdy nie będzie masowym lotniskiem pasażerskim, jego jedyną szansą są przewozy cargo. Tymczasem w prezentacji przedstawicieli lotniska nie było nawet drobnej wzmianki na ten temat - krytykował A. Brachmański.

Pomoc dla katedry

Kolejnym zapalnym punktem sesji był projekt uchwały wnioskującej o udzielenie dotacji, w wysokości 30 tys. zł, na rzecz odnowienia zniszczonej pożarem katedry w Gorzowie Wlkp. Natychmiast pojawiły się głosy sprzeciwu.

- Nie ma żadnej prawnej możliwości bezpośredniego

wsparcia remontu katedry. Tu potrzebna jest inna droga, np. poprzez wsparcie zielonogórską dotacją gorzowskiego samorządu. I dopiero na podstawie decyzji tamtejszej rady miasta, pieniądze będą mogły trafić na konto parafii, której podlega gorzowska katedra - cierpliwie wyjaśniał A. Urbaniak.

Zupełnie inne spojrzenie przedstawił A. Brachmański: - Katedra otrzymała bardzo duże wsparcie ze środków unijnych, być może nie ma żadnej potrzeby, by zielonogórski budżet musiał przekazywać jakieś dodatkowe pieniądze.

Podobne stanowisko przyjął Robert Górski, także klub Zielona Razem.

- Rząd przeznaczył na ratowanie gorzowskiej katedry aż 3 mln zł. Wystarczy! - zaprotestował radny.

Do kontrataku przystąpili radni PiS, uderzając w patriotyczne tony.

- Tu przecież chodzi o wyłączenie o gest, o symbol, o wsparcie bratniego lubuskiego miasta w potrzebie. Mam nadzieję, że Gorzów zachowałby się równie pozytywnie, gdyby to nam przydarzyło się podobne nieszczęście - przekonywał J. Budziński.

Burzliwą dyskusję przewodził przewodniczący Urbaniak, protestując przeciwko przekształcaniu debaty w kolejny spór polityczny.

- Osobiście zajmę się prawidłowym przeprowadzeniem procedury tej dotacji. Macie na to moje słowo - obiecał przewodniczący rady miasta.

Remont ul. Langiewicza?

Już pod koniec sesji rozgorzał namiętny spór o ul. Langiewicza.

- Na następnej sesji złożę oficjalny projekt wprowadzenia do budżetu miasta remontu ul. Langiewicza. Mieszkańcy tej ulicy mają 100 proc. racji, domagając się tego remontu - przekonywał K. Łatwiński.

Natychmiast zaprotestował A. Brachmański: - Langiewicza i wiele innych ulic powinny być zrobione, ale miasto musi często wybierać pomiędzy większym i mniejszym złem. I skoro na początku roku, uchwalając budżet, nie przewidzieliśmy remontu ul. Langiewicza, to teraz nie możemy posługiwać się populistycznymi hasłami, aby tylnymi drzwiami sfinansować taki remont.

Oliwy do ognia dołał radny R. Górski, zarzucając radnym PiS, że wnioskuje o remonty ulic i chodników pod własnymi mieszkaniami.

- Bezcelność radnego Górskiego nie zna granic. 14 lat temu na własny koszt położyłam chodnik, ten nadaje się teraz do wymiany w normalnym trybie, bo jest zniszczony. Czy z faktu, że radny Łatwiński mieszka przy Westerplatte, można wysnuć wniosek, że załatwił sobie remont tej ulicy? To jakiś absurd - gwałtownie zaprotestowała Eleonora Szymkowiak, klub PiS.

Kłótnię wyciszyło wystąpienie A. Brachmańskiego, który przypomniał, że problem z ul. Langiewicza nie polega tylko na konieczności sfinansowania nowej nawierzchni.

- To także koszt położenia kanalizacji, a to już wielkie pieniądze, których nie mamy w tej chwili w budżecie - tłumaczył radny klubu Zielona Razem. (pm)

WIEŚCI ZE SZKÓŁ >>>

60. urodziny „Budowlanki”

O Zespole Szkół Budowlanych im. Tadeusza Kościuszki w Zielonej Górze - obchodzącym właśnie 60 lat swej działalności - można by napisać długą i piękną historię.

Wszystko zaczęło się 15 sierpnia 1957 r., kiedy Dyrekcja Okręgowa Szkolnictwa Zawodowego w Zielonej Górze powołała I klasę Szkoły Rzemiosł Budowlanych i Technikum Budowlanego dla Pracujących. Dyrektorem został Władysław Szymański, od 1958 r. stanowisko to piastował inż. Jerzy Waszczyk - dziś patron jednego z osiedli. W 1961 r. otwarto I klasę Technikum Drogowego, rok później po-

wstało Technikum Budowlane, wkrótce potem Technikum Gospodarki Wodnej. W 1970 r. powstała Pedagogiczna Szkoła Techniczna.

Rosło znaczenie szkoły, czego wyrazem było nadanie jej w 1967 r. imienia wielkiego inżyniera - Tadeusza Kościuszki. Następne lata przyniosły kolejne zmiany organizacyjne, kadrowe, programowe, inne też stawały się warunki środowiskowe. W 1976 r. szkoła otrzymała nazwę Zespołu Szkół Budowlanych. W 1975 r. powstało Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, funkcjonowało ponad dwie dekady. W 1976 r. utworzono Technikum Drzewne.

W 1992 r. powstały kolejne klasy kształcące w zawodach: technolog robót wykończeniowych w budow-

nictwie i technik urządzeń sanitarnych. Nieco później rozpoczęło działalność Technikum Sanitarne.

Budowlanka wciąż pięknie i twórczo się rozwija. W 2009 r. otwarto nowy kierunek - Technikum Architektury Krajobrazu, a od 2010 r. funkcjonuje Technikum Organizacji Reklamy. Od ponad dwóch lat mamy także kierunek budownictwo wodne. W 2011 r. Technikum nr 1 otrzymało tytuł „Lidera Edukacji Zawodowej” i zdobyło rangę najlepszego technikum w woj. lubuskim w Ogólnopolskim Rankingu Techników. Wciąż utrzymujemy wysoki poziom nauczania. Świadczy o tym fakt, że na przełomie ostatnich lat „Budowlanka” kilkakrotnie otrzymała nagrodę Prezydenta Miasta

Zielona Góra za najwyższe wyniki z egzaminów maturalnych i egzaminów zawodowych na poziomie szkół technicznych.

Uczniowie nieustannie odnoszą sukcesy w olimpiadach, konkursach i festiwalach. Wymienić tu trzeba choćby Olimpiadę Wiedzy i Umiejętności Budowlanych, Olimpiadę Wiedzy Geodezyjno-Kartograficznej, Olimpiadę Wiedzy o Wynalazczości, Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Motoryzacyjny, Konkurs Matematyczny czy Festiwal Młodzieżowych Orkiestr Dętych.

Wrażliwości muzycznej uczy Młodzieżowa Orkiestra Dęta, która jest chlubą „Budowlanki” (niedawno obchodziła jubileusz 50-lecia).

W ciągu tych lat szkołą, po inż. Waszczyku kierowali: Stanisław Bielech, Jerzy Cejrowski, Grzegorz Springer, Halina Prus a od 15 lat ZSB dyktuje Małgorzata Ragiel.

W ciągu 60-letniej działalności pedagogicznej i wychowawczej Zespół Szkół Budowlanych opuściło kilkanaście tysięcy absolwentów.

60 lat to szmat czasu. Mamy nadzieję, że jubileusz stanie się przepiękną okazją do tego, by powrócić myślami do wielu kart chlubnej i wzruszającej przeszłości, a także by zastanowić się nad tym, co dotyczy współczesnego obrazu naszej wspaniałej szkoły. Tego, z czego jako jej społeczność jesteśmy niezwykle dumni.

Serdecznie zapraszamy do wspólnego świętowania naszych urodzin 20 i 21 października. Będzie nam miło gościć absolwentów szkoły, byłych pracowników i wszystkich naszych sympatyków. Jednocześnie prosimy o rozpowszechnienie informacji o naszym święcie w państwa najbliższym otoczeniu i o zapoznanie się z programem jubileuszu dostępnym na stronie: budowlanka.zgora.pl. Do zobaczenia w „Budowlance”!

Spółeczność „Budowlanki”

Biznes dobrych życzeń

Biznes można zrobić wszędzie, w mniejszym mieście i w dużym – mówią Małgorzata i Remigiusz Marcukowie, którzy prawie 20 lat temu założyli w Zielonej Górze firmę wydawniczą. Ich kartki okolicznościowe sprzedawane są w całej Polsce i z pozdrowieniami od najbliższych krążą po kraju i świecie.

Nieformalnym znakiem rozpoznawczym Star Lines, rodzinnej firmy Marcuków, jest Miś. Od kilkunastu lat dzieciom, nastolatkom, zakochanym i przyjaciołom składa „superzyczonka”, „zyczonka osiemnastkowa”, „ogromniastą dawkę życzeń”, śle „megabuziaki” i „koniczynki na szczęście”. Kto jeszcze nie domyśla się, o którego miśka chodzi, może zajrzeć do salonów Empiku. Misie rządzą w nich od lat.

- To nasza pierwsza seria okolicznościowa i najdłużej sprzedająca się seria kartek w Polsce. Klientom spodobały się widniejące na nich teksty, dalekie od konwencjonalnych życzeń. Są ciepłe, bywają zabawne. Okazały się strzałem w dziesiątkę. Niektóre wydawnictwa podrabiają ten nasz styl pisania - z dumą mówią właściciele Star Lines.

Po Miśku, który często gada rymem („Róża może nie za duża, ale ze szczerego serca”), Marcukowie stworzyli kolejne serie: kartki kwiatowe i ślubne karnety z artystycznymi zdjęciami, na których m.in. pozuje mała Różyczka, ich starsza córka. Powstały torebki upominkowe z misiami, kartki w formie zbliżonym do A4, kreatywne kalendarze dla dzieci, a nawet błyszczące charmsy dla nastolatek. Choć małżonkowie na równi pracują w rodzinnym biznesie, On na początku września otrzymał Nagrodę Kulturalną Miasta Zielona Góra. Za promowanie Winnego Grodu daleko poza jego granicami, osadzanie postaci z widokówek na tle zielonogórskiej architektury i głowę pełną artystycznych pomysłów. Bo wszystkie projekty, czy to kartek rysowanych przez zawodowych

grafików, czy zdjęć wykonanych przez fotografa podczas długich sesji, wymyślił Remigiusz Marcuk. Pani Małgorzata koncentruje się na czysto biznesowej stronie przedsięwzięcia.

- Zawsze lubiłam rachunki. Dlatego ukończyłam studia ekonomiczne - wyjaśnia zielonogórzanka.

- Ja marzyłam o architekturze i mam duszę romantyka. Jedno i drugie wykorzystuję w pracy - wyjawia laureat nagrody kulturalnej, który swoją Margaretkę (tak nazywa żonę) poznał jako nastolatek, szaleńczo zakochując się od pierwszego wejrzenia. Do ukochanej słał romantyczne listy, niektóre rymem, na kartkach wyrwanych z brulionów. Małgorzata z nostalgią te pożółkłe dowody miłości skrzętnie przechowuje.

Bardziej przyjemna miłość do liczby przeszkończyła Małgorzacie skończyć także filologii angielskiej.

- To w Londynie po raz pierwszy zobaczyłam sklep, jakieś 100 mkw., a w nim same kartki. Małe, duże, okolicznościowe, inne - opowiada. - Bo w Anglii rynek wydawniczy związany z produkcją kartek tworzą wielopokoleniowe firmy rodzinne, ma tradycję i jest bardzo duży. Nie to co u nas: od Szczecina do Wrocławia nie ma drugiej takiej firmy jak nasza, wszystkiego trzeba uczyć się na własnych błędach.

Fundament pod przyszłą firmę wydawniczą nieświadomie położył pewien nieznajomy, handlujący kartkami na jednej z ulic Wrocławia, gdzie młody Remigiusz wbrew marzeniom studiował administrację.

- Zagałęm rozmowę, która skończyła się tym, że wziąłem od niego stojak



W firmie Małgorzaty i Remigiusza Marcuków powstają m.in. kartki na różne okazje w odmiennym od zwyczajowego formacie
Fot. Krzysztof Grabowski

oraz kartki w komis i zacząłem nimi handlować na zielonogórskim deptaku. To był rok 1994. Już po kilku miesiącach z plecakiem pełnym kartek, jakieś 50 kg, jeździłem na rowerze do Żar i Gubina. Tak powstała galeria kartek, która ludziom najczęściej kojarzyła się z obrazami. Dopiero w 2000 r., tym samym, w którym wzięliśmy ślub, po raz pierwszy zaczęliśmy produkować własne rzeczy, początkowo bazując na bankach zdjęć. Historia zatoczyła koło, bo na początku brałem kartki

od nieznanego z Wrocławia, a potem on brał je od nas... Chyba jednak oboje z żoną handel mamy we krwi, po rodzicach - śmieje się R. Marcuk.

Zielonogórski Star Lines zdobył kilkuset klientów, również za granicą. Wielu dystrybutorów swoich produktów nawet nie znał. A inni często pytają, jak duża jest spółka. Opiera się na współpracy z wieloma firmami w Polsce i na zleceniach. Mózg operacyjny jest w Zielonej Górze. Tu powstają projekty, grafiki, zdjęcia, których zawsze

pierwszymi cenzorami (i modelkami do zdjęć) są nastoletnie Róża i Lilia Marcuk i tu ich rodzice osobiście dbają o każdy najmniejszy szczegół produkcji. Świadectwem nie-nagannej opinii Star Lines wśród klientów i kontrahentów jest polski certyfikat firmy godnej zaufania przyznany zielonogórskiej spółce w tym roku... po raz kolejny. Ale i jej zdarzały się błędy.

- Kiedyś na świątecznych kartkach życzyliśmy „wesołych świąt”. Wycofaliśmy całe zamówienie i wszystko na nowo drukowaliśmy. Nasz zysk wyniósł wtedy 3 zł - wspominają.

Jak zgodnie twierdzą, prowadzenie biznesu w Polsce to droga nieustanna różami. - Archiwum faktur i innych papierów niebawem przerośnie nasz magazyn! - mówi zarządzająca finansami spółki Małgorzata.

- Mimo to, dawno pozbyliśmy się kompleksów i myślenia, że firmę z prestiżem można stworzyć tylko w Londynie, Warszawie, Poznaniu... Wszystko jest w naszych głowach, potrzebny jest dobry pomysł, dobre zarządzanie i ogromna determinacja w działaniu - przyznają. (el)

Pierwszymi cenzorami są nastoletnie Róża i Lilia

W ZIELONEJ GÓRZE

III LO będzie miało stołówkę

Szkolna stołówka, przy III Liceum Ogólnokształcącym, powstanie do 31 maja 2018 r. W czwartek, miasto podpisało umowę z wykonawcą inwestycji.

Nowa stołówka powstanie na powierzchni 290 mkw., w osobnym budynku przylegającym do szkoły. Z jadłodajni jednorazowo będzie mogło skorzystać 130 osób. Inwestycja nie obejmie jednak kuchni. Posiłki będą tu dowożone przez zewnętrzną firmę cateringową i na miejscu podgrzewane. Wykonawcą inwestycji, z którym wczoraj miasto podpisało umowę, jest zielonogórska spółka rodzinna Partnerbud-Projekt. Jej zadaniem będzie polegało na wzniesieniu nowego budynku, jego wyposażeniu, zbudowaniu sanitariatów i zagospodarowaniu terenu wokół nowego pawilonu szkolnego. Powstanie tu nowy chodnik, parking, zasadzona zostanie zieleni.

- Mamy opracowaną koncepcję. Przystępujemy więc do wykonania projektu, co powinno nam zająć około 120 dni i od stycznia ruszamy z budową - mówi Marek Kałuża, prezes firmy Partnerbud-Projekt.

Koszt inwestycji ma wynieść nieco ponad 1,5 mln zł, finansowana jest ze środków miasta w ramach Budżetu Obywatelskiego na 2016 r. Choć wniosek o budowie stołówki uzyskał najwięcej, tj. ponad 7,5 tys. głosów, długo czekał na realizację. Pomimo dwóch przetargów, nie udało się wyłonić wykonawców inwestycji. Jej kosztorysowa wartość była bowiem niższa aniżeli przetargowa, pomimo dokonanych zmian w opisie przedmiotu zamówienia i rezygnacji z kuchni.

- Mam powód do dumy, bo inwestycję realizuje zielonogórska firma. Czyli wszystko zostaje w domu - powiedział podczas konferencji prasowej prezydent miasta Janusz Kubicki. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zmiany na Unii Europejskiej

Magistrat wyłożył do publicznego wglądu plan zagospodarowania przestrzennego osiedla domów jednorodzinnych.

Chodzi o teren ograniczony: od północy - ogrodami działkowymi, od zachodu - ul. Łużycką oraz terenem lasu, od południa - terenem lasu, od wschodu - ul. Zachodnią. Na tym obszarze znajduje się niewielkie osiedle domów jednorodzinnych oraz zespół garaży. Zmiana planu dotyczy kilku miejsc.

- Chodziło nam o uregulowanie przebiegu drogi pomiędzy osiedlem i garażami - tłumaczy Małgorzata Maśko-Horyza, szefowa biura urbanistyki i planowania przestrzennego. - W okolicach sklepu Biedronka (znajduje się po drugiej stronie ul. Zachodniej, za strefą objętą zmianą planu) dopuszczamy też usługi.

Terminy. Plan będzie można oglądać od 9 października do 30 października, pokój nr 809, gmach urzędu, ul. Podgórna 22, godz. 8.00-14.00. W tym samym miejscu, pokój nr 810, zaplanowano debatę publiczną. Odbędzie się ona 18 października, godz. 14.00.

Uwagi do planu można zgłaszać do 15 listopada. (tc)

KOMUNIKAT URZĘDU MIASTA

Spotkanie w sprawie wody

W miniony piątek, 22 września, prezydent miasta spotkał się z Tomaszem Janikiem, Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym, Zbigniewem Liberkiem - prezesem Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji oraz przedstawicielem Departamentu Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego.

Celem spotkania było uściślenie zasad współpracy w sytuacjach związanych z bezpieczeństwem

wody na terenie miasta Zielona Góra. Doprecyzowana została kwestia sposobu powiadamiania o zagrożeniach i przepływu informacji dla mieszkańców w sytuacjach kryzysowych.

Konsekwencją spotkania będzie zintensyfikowanie współpracy pomiędzy Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną a Zielonogórskimi Wodociągami w kwestiach analiz wody na terenie miasta.

W trakcie rozmów ustalono także, że ZWiK przeprowadzi płukanie przyłączy we wszystkich instytucjach miejskich, przede wszystkim w jednostkach oświatowych.

(um)

W ZIELONEJ GÓRZE

Najpiękniejsze lubuskie budynki

Znamy laureatów tegorocznej edycji konkursu Lubuski Mister Budowy. Wśród nich są inwestycje z Zielonej Góry.

W miniony piątek, 22 września, w Palmiarni odbyła się coroczna gala, podczas której poznaliśmy Lubuskich Misterów Budowy - laureatów konkursu na najlepszy obiekt budowlany zrealizowany w województwie lubuskim w minionym roku.

Podajemy laureatów z Zielonej Góry: w kategorii budownictwo mieszkaniowe

wielorodzinne - budynek mieszkalny wielorodzinny przy ul. Moniuszki abcd; w kategorii osiedla mieszkaniowe - osiedle mieszkaniowe przy ul. Podwójnej; w kategorii budownictwo małokubaturowe - budynek mieszkalny, jednorodzinny, niskiemisyjny, ul. Racula-Mitry.

Wyróżnienia otrzymały: w kategorii budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne - budynek mieszkalny wielorodzinny, ul. Łężyca-Inżynierska 38-52; w kategorii osiedla mieszkaniowe - osiedle mieszkaniowe przy ul. Obywatelskiej - Dominopark; w kategorii adaptacja i remonty - Rodzinne Sportowisko - plac zabaw przy ul. Chmielnej. (dsp)



Grzybek stał do lat 60. Na skrzyżowaniu ul. Kupieckiej i Żeromskiego. Dzisiaj, w tym miejscu siedzi Bachus.
Fot. Zbigniew Rajche



Dzisiaj, trudno uwierzyć, ale w centrum miasta – pomiędzy Zamkową a Wojska Polskiego – stała gazownia. Lata 70.
Fot. Bronisław Bugiel

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 230

Obiektów już nie ma, nazwy zostały

Zawsze mnie to fascynowało. Nie ma już budynku. Nie ma go od lat, ale... jego stara nazwa wciąż funkcjonuje w potocznych opowieściach. A nawet w oficjalnym nazewnictwie. Taka pamięć miejsca. Jak długo może przetrwać?

- Długo. Tu kiedyś stał grzybek - odpowiedział mi Czytelnik, którego spotkałem pod pomnikiem Bachusa. Rozmowa rozpoczęła się tradycyjnie od wymiany zdań o... patelni. Na ten temat rozmawiałem już z kilkudziesięcioma osobami. Zawsze dodawali mi otuchy.

- Taka grillowa nie jest zła. Życzę sukcesów w smażeniu - żartował mój rozmówca, dobrze wiedząc, że w tym przypadku jestem jedynie operatorem zmywaka. Nasz nowy nabytek (sierpniowy) zyskał już wielu fanów. Gdy patelnię zaprezentowałem na moim facebookowym profilu, polubiły ją 243 osoby. Doczekałem się ponad 50 porad na temat używania tego sprzętu i potraw, które można na nim smacznie upiec.

- Czyżniewski! Opanuj się. Zaraz zaczniesz cytować wpisy o jedzeniu - moja żona brutalnie przerwała moje procytelniczne kontakty. Trafiła w sedno. Dzisiaj, oddaję głos Czytelnikom (częściowo). Oczywiście, nie w sprawie patelni, ale trochę starszych symboli. To inny wątek z FB - kilka zdjęć, w sumie ok. 400 polubień i 60 komentarzy.

Nieistniejące symbole. To ciekawe - od dawna ich

nie ma, ale wciąż ich nazwy funkcjonują. Chodzi o grzybek i starą gazownię. Nazwy okazały się trwalsze niż budowle.

Grzybek, to dawny transformator, który stał na skrzyżowaniu ul. Żeromskiego i Kupieckiej, przed hotelem Śródmiejskim. Postawili go jeszcze Niemcy w połowie lat 20. XX wieku. Wówczas zmieniali dostawę prądu do miasta, przy okazji poprawiając infrastrukturę.

Znakomity punkt orientacyjny i miejsce spotkań. Zburzono go ponad pół wieku temu. Później wielokrotnie wracano do pomysłu zbudowania „nowego grzybka”. W końcu powstała w tym miejscu rzeźba Bachusa ostatecznie przypieczętowała koniec wspomnień o grzybku.

Resztki starej gazowni rozbierano jeszcze w latach 80. W jej miejscu powstało targowisko, ale nazwa „Stara gazownia” wciąż funkcjonuje. Ciekawe, czy wraz z likwidacją kramów i postawieniem tu nowego budynku, dawna nazwa całkowicie zniknie? Oczywiście, jako potoczne określenie. Chyba nie, bo wciąż mamy jeszcze uliczkę Przy Gazowni.



Rok 1988. Pozostałości po gazowni. Fot. Bronisław Bugiel

Temat zaciekał wiele osób, dyskusja potoczyła się dwutorowo. Jedni wymieniali inne nieistniejące symbole, drudzy wspominali okolice gazowni.

- Mój widok z okna - zachwyciła się Lucja Ogród.

- Musieliśmy blisko siebie mieszkać. Ja na Młynskiej. Codziennie widziałem i czułem gazownię - odpowiedział Jan Gronowski.

- Po tym zbiorniku łąziłem, jak byłem mały - skomentował Mikołaj Najdychor.

- Ja też hi, hi, hi. Mieszkałam wtedy na Wandy i to była często nasza rozrywka

- dołączyła się Gosia Kujałowicz.

Straszne zapachy wspominał Ryszard Łojewski. Wtórował mu Maciej Borek: - Mmmmm ten zapach, ta maź. Wspomnienia...

- Mój dziadek pracował w gazowni - napisał Jarosław Kasprzak. - Jako dzieciak, nie raz byłem na tym terenie. Do dzisiaj czuję zapach tamtego kompleksu.

- Nikt w tamtych czasach nie narzekał na dym, który unosił się z kominów - dodał Marian Stasiak.

Jednak gazownia nie była sympatycznym „towarzystwem”. Taki kopciuch, w środku miasta?! Trzeba

jednak pamiętać, że Niemcy, dokładnie mówiąc - radca reencyjny Hans Viktor von Unruh, postawił ją w 1864 r. 150 lat temu - wtedy miała jeden zbiornik. Wówczas, to nie było centrum miasta, ale jego obrzeża. Mieszkańcy nie przejmowali się kominami, bo każda fabryczka, każdy zakład miał większy lub mniejszy komin, który dymił na całą okolicę. To dopiero musiał być smog. Dziesiątki, ba setki kominów w niewielkim Grünbergu. Kres gazowni położyło doporowadzenie do miasta, w 1966 r., gazu ziemnego. Zakład funkcjonował jeszcze przez kilka lat, pozostałości zbiorników przez kilkadziesiąt. Obok zbudowano butiki, w miejscu zbiorników przez lata funkcjonowało targowisko.

Paweł Dąbrowski: - W rodzinie mojej żony mówi się „na gazowni”, w domyśle miejsce po targowisku i plac obok z butikami i parkingiem.

Zobaczmy, jak długo ta nazwa przetrwa.

Jednak dla wielu zielonogórczy jest jeszcze sporo innych miejsc wartych zapamiętania. W ten sposób powstał ranking miejsc nieistniejących, ale wartych zapamiętania.

Adam Czyż: - Stary Pedet a nigdy Złoty Dom - w ruinie.

Piotr Wierchołowski: Browar, wiadukty nad Sikorskiego i nad Piwną.

Magda Kowalonek: - Bar „Pod Trupami” w parku Tysiąclecia. Prawdziwej nazwy nie znam.

Tomasz Schmidt: - Pijalnię piwa „Pod Trupkami” prowadził św. pamięci pan Franek.

Jolanta Szpryngiel: - Ul. Srebrna Góra!

Krystyna Koch: - Hala Ludowa.

Maciej Borek: - Ogrodnicstwo na Batorego.

Grzegorz Biszczyński: - Wągrów.

Piotr Brzostowski: - Antykwiariat na Kupieckiej, Harcerski na Jedności.

Adam Czyż: - I chyba już tylko najstarsi mogą pamiętać starą kładkę nad torami w ciągu ul. Sulechowskiej, w biegu na przerwie po kefir i bułkę do Złotego Rogu.

Tu wyliczanie musimy zakończyć, bo się... strona skończyła.

Tomasz Czyżniewski

P.S. Zapraszam na mój profil na fb.com.czyzniewski.tomasz. Codziennie nowe zdjęcia, opowieści, komentarze i 75.000 tys. lajków. Dziękuję.



Przejazd kolejowy na ul. Sulechowskiej i kładka nad torami.
Fot. Bronisław Bugiel



PDT - Powszechny Dom Towarowy, to był kiedyś kultowy sklep
Fot. Bronisław Bugiel



Wiadukt nad ul. Sikorskiego został rozebrany za czasów prezydentury Zygmunta Listowskiego
Fot. Bronisław Bugiel